

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.

Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Prezes NKN prof. Jaworski w Piotrkowie

Otrzymał następujące informacje:

W dniach 14 i 15 listopada rb. bawił w Piotrkowie prezes Naczelny Komitetu Narodowego, profesor dr. Wł. L. Jaworski dla lustracji Departamentu Wojskowego NKN. W towarzystwie szefa DW podpułkownika Władysława Sikorskiego zwiedził wszystkie urzędy i biura DW, i przyjrawszy się pracy wszystkich oddziałów DW, tak wojskowych jak cywilnych, wyraził najwyższe uznanie szefowi Departamentu Wojskowego za energiczne prowadzenie rozległych prac organizacyjnych.

Na wieść o przyjeździe prezesa Jaworskiego zjechało do Piotrkowa wielu wybitnych działaczy politycznych Królestwa Polskiego, od Płocka po Lublin, tak z okupacji niemieckiej, jak z austriackiej dla poinformowania się o pracach NKN i nawiązania bliższych stosunków z przedstawicielstwem polskim zaboru austriackiego. W zaimprovizowanym zjeździe wzięło udział z górą 60 osób, reprezentujących różne sfery i zawody: ziemiaństwo, przemysł, kler, inteligencję i warstwę ludową. Blisko połowa uczestników pochodziła z Warszawy. Liczniejsze delegacje przysłało Lubelskie, Łódź, Kujawy itd.

Obrady miały przebieg niezwykle poważny i wyczerpujący. Głos zabierali przewodcy grup politycznych, wybitni przedstawiciele społeczeństwa w instytucjach samorządu, kierownicy różnych dziedzin współczesnego życia kulturalnego i gospodarczego Królestwa. Obrady wykazały pocieszającą zgodność opinii i żywą dążność do ujednostajnienia ogólnonarodowej akcji politycznej Królestwa Polskiego i Galicji; wyrazy uznania dla pracy Naczelny Komitetu Narodowego mieli mówcy wszystkich obozów politycznych, środka prawicy i lewicy. Obrady zakończyły się jednomyślnym przyjęciem następującej uchwały:

Zebrań w Piotrkowie dnia 14 listopada 1915 r. obywatele Królestwa Polskiego stwierdzają niezachwianie swe dążenia do rozwinięcia w najszerzych kręgach społeczeństwa polskiego akcji czynnej dla wyzyskania koniunktur międzynarodowych w celu zdobycia Państwa Polskiego w wyniku toczącej się wojny.

Za pierwszy i konieczny wyraz tej akcji zebranie uważa Legiony Polskie, walczące przeciw Rosji. Solidaryzując się z ideją Legionów i jej konsekwencjami, zebrani uznają za konieczne moralne i materialne poparcie Legionów Polskich, wzmocnienie ich sił liczebnych przez czynny w nich udział Królestwa Polskiego i uzyskanie dla nich jak najszerszej podstawy w opinii ogółu kraju.

Wszelkie wysiłki, zmierzające do skupienia społeczeństwa Królestwa Polskiego około zdobycia państwowości polskiej, uczestnicy zebrania rozwinąć pragną w najściślejszym porozumieniu z Naczelny Komitetem Narodowym, którego pracę uważają za bezpośredni wyraz polskiej polityki państwowej. Nie przesądzając form organizacyjnych, w jakie ujęta będzie akcja polityczna ogółu polskiego w Królestwie, zebranie wyraża przekonanie, iż obowiązkiem poszczególnych jednostek i stronnictw, dążących realnie do zdobycia Państwa Polskiego, jest w dobrej obecnej chwili daleko idące zatarcie różnic partyjnych i zespolenie całej ich działalności w pracy konkretnej i we wszystkich dziedzinach, które doba dzisiejsza na widownię polityki polskiej wysuwa.

Uchwałę powyższą stwierdzili nadto uczestnicy obrad swymi podpisami. Dodatkowo przyjęty został jednogłośnie następujący wniosek:

W myśl zasadniczego wniosku zebrani uważają za konieczne poparcie w całym byłym zaborze rosyjskim werbunku do Legionów polskich, prowadzonego przez Departament Wojskowy NKN.

Rezolucja przyjęta przez zjazd wybitnych przedstawicieli Królestwa jest doniosłą manifestacją polityczną. Stwierdza ona mianowicie przedewszystkiem, że społeczeństwo polskie, dążące jednomyślnie do osiągnięcia państwowości własnej, zajmuje front zdecydowanie antyrosyjski, jak tego dowodzi gorące oświadczenie się jego miarodajnych przedstawicieli za ideją Legionów, walczących przeciw Rosji. Pod tym względem jest to dostatecznie jasne wypowiedzenie się Królestwa, kładące tamę wszelkim dyskusjom orientacyjnym. Droge pozytywne rozwiązanie sprawy polskiej określił zjazd niedwuznacznie, godząc się na program polityczny Naczelny Komitetu Narodowego, zmierzający do stworzenia Państwa Polskiego w związku z monarchją austro-węgierską. Pod tym względem zjazd oświadczył swą solidarność nie tylko

z ideją Legionów, ale także z jej konsekwencjami politycznymi i wyraził konieczność najściślejszego porozumienia się z Naczelny Komitetem Narodowym.

Zebrani uważali także za konieczne wypowiedzieć się w sprawie werbunku do Legionów polskich. Wobec wątpliwości, podnoszonych przez pewne kręgi polityczne, sympatyzujące z Legionami, a jednakowoż przeciwne akcji werbunkowej, zjazd jednomyślnie oświadczył się za werbunkiem i wyraził swe zaufanie Departamentowi Wojskowemu, w którego ręku spoczywa akcja werbunkowa.

Powaga uczestników zjazdu i imponujący dojrzałością polityczną charakter obrad — dają gwarancję, że uchwały zjazdu wpłyną decydująco na postawę polityczną Królestwa, a zwłaszcza na stosunek jego do akcji Legionów Polskich.

Święto narodowe „29 listopada”

Wydział Oświecenia w Warszawie nakazał podległym mu szkołom uroczyste obchodzenie oraz świętowanie rocznicy powstania Listopadowego. Władza Wydziału nie sięga na cały obszar Polski; ale myśli jego i czyny powinny być dla nas wzorem i wszędzie, gdzie duch polski nad szkołą się unosi, gdzie hasło unarodowienia szkolnictwa polskiego zostało przyjęte i w czyn się wprowadza, nakaz taki niewątpliwie da sobie samo społeczeństwo przez swych szkolnych przedstawicieli.

Nieuświadomienie sobie chwili obecnej i obowiązków, które ona przynosi ze sobą, ciężkim byłoby grzechem przeciw duchowi narodu. Obowiązkiem naszym solidaryzować się z uchwałami najwyższej dziś polskiej instytucji oświatowej.

Obowiązkiem naszym skorzystać z pierwszej możliwości jawnej i nieskrępowanej siejby ziarna z gleby naszej w dusze naszych dzieci.

Pierwszy to raz powszechnie i otwarcie przypomniemy dzieciom polskim ich Ojców, zaczniemy powszechnie i otwarcie pracę nad związaniem dusz młodych z przeszłością, aby utrwalić ich drogę ku przyszłości.

Pułk 4-y w walkach na Wołyniu

Gdy dnia 7 września r. b. pułk 4-y wchodził do Kowla, po forsownym uciążliwym marszu spodziewano się powszechnie w szeregach dłuższego odpoczynku, zwłaszcza, że żołnierze byli bardzo wyczerpani nie tylko drogą, ale i niedostatecznym na te wysiłki nadprogramowe zaprowiantowaniem. Niestety, już na drugi dzień wysłano z Kowla pod komendą podpułkownika Roja I i II baony z baterią haubic do Krzeczewicz, zaś baon III ruszył równocześnie w stronę Mielnicy. Podział ten wytłumaczyć należy terenem, na którym przyszło naszym legionistom walczyć z Moskwą. Kraj błotnisty, pokryty lasami, dróg brak, rzadkie wsie, ludność — rusińska zdecydowanie wroga, popierająca czynnie moskali. Piechota legionowa prócz tego otrzymała najtrudniejsze bodaj zadanie — wspieranie austriackiej lekkiej kawalerji, rozsypanej szwadronami po lasach i błotach, bagnach, groblach, w razie natrafienia na piechotę i artylerię moskiewską.

Już zajęcie Krzeczewicz pokazało, że wróg czuwa. Dwie sotnie kozaków stawiały dłuższy opór w tej wsi, obficie zaopatrzonej w zboże i siano. Konny wywiad legionowej kawalerji ze szwadronu rotmistrza Ostoji stracił w zabitych jednego szeregowca i trzy

konie. Piechota pułku 4-go okupiła zajęcie Krzeczewicz 2 rannymi. Dnia 9 września przychodzi rozkaz z Komendy Legionów polskich, aby pułk 4-ty ochraniał kolejową linię i drogi Kowel — Gołoby w kierunku na Łuck. Ta linja, ciągnąca się wzdłuż rzeki Stochodu, którą powierzono 4 pułkowi, wynosiła 32 kilometry, od wsi Zajaczewka do wsi Janówka. Równocześnie polecono komendzie pułku zarządzić fortyfikowanie osady Gołoby i utrzymywanie garnizon w Mielnicy, co ze względu na przetrzedzone uprzednio bojami w Lubelszczyźnie i w Grodzieńskim szeregi pułku było wprost ponad siły. Przy fortyfikowaniu osady Gołoby pionierzy 4-go pułku pod kierownictwem porucznika Siuszkiewicza wykonali pozycyjne roboty ziemne na przestrzeni 10 kilometrów. Przez parę dni trwał względny spokój, przerywany jedynie drobnymi utarczkami z patrolami kozaków i czerkiesów. W Mielnicy nasi poczęli na dobre gospodarować. Szandar amarantowo-biały powiewał z wieży Mielnickiego kościoła, a komenda placu 4 pułku już załatwiła najrozmaitsze sprawy gospodarcze i sądowe ku zadowoleniu pozostałej w mieście ludności. Trwał ten spokój do 12 września, kiedy otrzymano rozkaz z Komendy Legionów zajęcia miasteczka Hulewicze, wsi Rudka Sitowiecka. Hulewicze zajął po 3 godzinnej gorącej utarczce II baon pułku, ale nie na długo, gdyż w noc z 12 na 13 września moskale, powiadomieni widocznie, że gros sił pułku ze wzglę-

du na 32 kilometrowy front pozostało gdzieindziej, wracając wzmocnieni na siłach, atakują wieś i wypierają II baon na zachodnią stronę rzeki Stochodu. W walce tej, nadzwyczajnie ciężkiej dla żołnierzy, którzy walczyli w Karpatach, ale po raz pierwszy mieli do czynienia z bagnami Wołynia, baon II poniósł dotkliwe straty, lecz bohaterskie wprost było zachowanie się oficerów i żołnierzy. Podpułkownik Roja przedstawił do najwyższego odznaczenia za waleczność chorążego Waszczuga, który widząc baon w opresji, ustawił karabiny maszynowe tuż przy zerwanym moście i drzew dłuższy czas wstrzymywał napór wroga, zaciekle szturmującego. Dzielny człowiek, po straskaniu przez granat moskiewski jednego karabinu maszynowego, odniósłszy 2 ciężkie rany, spokojnie ustępuje z pozostałym karabinem maszynowym pod cerkiew w Hulewiczach — wsi. Na tej pozycji, tuż nad bagniskiem Stochodu, trwa do ostatniego momentu, wreszcie, widząc beznadziejność sytuacji, rzuca karabin maszynowy z amunicją w bagno, sam zaś chce wpaść przebyć Stochod. Niestety, nie stał się na oznaczony punkt zbiórki bohaterski chorąży. Widocznie osłabiony upływem krwi, czy z powodu bagna nad brzegiem Stochodu zatonął lub dostał się do niewoli.

Następnego dnia 3 kompanje 4-go pułku i półbaterja austriackich armat zajmuje Rudkę Sitowiecką, zaś 15 września, po całonocnej bitwie, odebrano z

Obchód listopadowy niech stanie się świętem w szkołach całej Polski, niech go nakazują organizacje obywatelskie, Rady Szkolne, zrzeszenia nauczycielskie, a tam, gdzie ich brakuje, bezpośredni wychowawcy młodzieży i dzieci.

Święto narodowe 29 Listopada niech wejdzie od roku tego w kalendarz szkolny szkół Polskich.

Centralne Biuro Szkolne.

Sprawa polska na Węgrzech

Akcja komitatowa na Węgrzech w sprawie polskiej postępuje pomyślnie naprzód. Do znanych już uchwał komitatów Szabales i Szatmar oraz miasta Koloszwaru przybył w dniach ostatnich szereg nowych rezolucji.

Komitaty Vas i trenczyński ograniczyły się tylko do wyrażenia swej sympatii narodowi polskiemu, Debreczyn (miasto) natomiast uchwalił w myśl odezw bar. Nyary'ego wystosować do Sejmu węgierskiego petycję, zmierzającą „ku ziszczeniu narodowych interesów Polaków“ (L. 292—19096.1915). Dalsze uchwały przytaczam w całości.

„Zjazd komitatu Udvarhely (L. 7506-351.1915) pełnym sercem podziela tradycyjną sympatię narodu węgierskiego ku polskiemu i wobec królewsko-węgierskiego rządu daje wyraz swemu życzeniu, by przy zawarciu pokoju doznały z jego strony odpowiedniej opieki, byt narodowy i prawa wolnościowe Polaków“.

„Zjazd komitatu Oszad (L. 483 kgy - 9823.1915) zwraca się z prawdziwą sympatią ku ludowi polskiemu, który tyle wycierpiał, gdyż wie, że może niema ludu, któryby w ciągu groźnie srożącej się wojny światowej tyle zniósł, co Polacy. Uznając bohaterstwo, z jakim Polacy przyczynili się do zrzucenia od tak dawna w więzach trzymającej ich niewoli, daje wyraz nadziei, że spokój przyniesie im podstawy lepszej i pewniejszej przyszłości. Hołdując tradycji, która w przeszłości uczyniła narody polski i węgierski sprzymierzeńcami, w złą i dobrą doli rozumiejącymi się sąsiadami i przyjaciółmi, zjazd zwraca się do Izby posłów Sejmu węgierskiego, polecając jej uwadze sprawiedliwe i słuszne załatwienie polskiej sprawy.

„Zjazd komitatu Nograd (L. 15691-819.1915) z zadowoleniem wita ten wielkiej doniosłości fakt, że ziemię, stanowiącą największą część dawnej Polski, uwolnione zostały z pod jarzma rosyjskiego i że dzielnie walczące wojska węgierskie wzięły godny udział w uwolnieniu narodu, żywiącego ku nam braterskie uczucia, a idąc za wskazówką historii i zwracając się do minionych wielkich czasów z niewzruszoną świadomością odczuwa, że ukochana ojczyzna węgierska wtedy była silną i wtedy najbardziej otoczona była szacunkiem Europy, kiedy naród polski żył, rozwijał się i z braterskim uczuciem stał zawsze u boku węgierskiego narodu. Dlatego to w dobrze zrozumiałym interesie naszego państwowego bytu zwracamy się do węgierskiego królewskiego rządu, by przy zawarciu pokoju, który nastąpi po krwawej walce, raczył ująć się za losem narodu polskiego i zapewnić mu to sprawiedliwe traktowanie, na które w pełni zasługuje ten wraz z nami walczący naród“.

powrotem Hulewicze—wieś, przyczem poległo 3 legionistów (w tej liczbie nieodżałowany porucznik Książ Kondycki, znany z bojów w Karpatach, gdzie szturmem zdobył Sołotwinę), 5-ciu zaś odniosło rany. Moskale mieli dotkliwe straty, gdyż nasi prócz licznych trupów żołnierskich, znaleźli świeżą mogiłę pułkownika rosyjskiego.

Z frontu nad Stochodem pułk 4-y rozkazem Komendy naczelnej przeniesiono do wsi Czeben, gdzie obsadzono pozycję wzdłuż zachodniego brzegu Styru.

Dnia 21 września komendę nad pułkiem obejmuje brygadjer Piłsudski, który stanął na czele osobnej grupy wojskowej z 4 i 5 pułków legionowej piechoty. Brygadjer często wizytował okopy dzielnych chłopców, rozmawiając osobiście z żołnierzami nawet na wysuniętych wedetach. Naogół na nowym froncie panował spokój, chłopcy odpoczywali, wystawiając w okopy tylko potrzebne do czuwania kompanie.

W noc z 26 na 27 września cała grupa Piłsudskiego wymaszerowuje z odcinka Kóbce — Czeben na czołowy odcinek pod miasteczkiem Kołki.

Już 29 września 4-ty pułk ustawia się jako rezerwa dywizji kawaleryjskiej, aby 30-go 2 kompaniami zapelnąć lukę, powstałą na skutek ataku wroga pod Koszyszcami. Też nocy idą w ogień 2 bataliony pułku, obsadzają okopy i wytrzymują wściekłe ataki nocne 16-go pułku rosyjskich strzelców z bry-

„Zjazd komitatu Jász-Nagykum-Szolnok (L. 26229 kgy - 1915) przejęty temi przyjaznymi uczuciami, które oddawna obydwaj narody łączyły i wdzięcznie wspominając mężne zachowanie się bratniego narodu w czasie naszych walk, daje wyraz głębokiej swojej sympatii ku narodowi polskiemu i przez węgierski królewski rząd zwraca się z prośbą do Sejmu węgierskiego, by na mającym się zebrać kongresie pokojowym reprezentant nasz podniósł dobitnie swój głos w interesie przywrócenia wolności Polaków. Uchwałę tę przedstawia się węgierskiemu królewskiemu rządowi i p. królewskiemu prezydentowi ministrów“.

„Zjazd komitatu Somogy uchwalil: (L. 191471.1915) Naród węgierski zachowuje się z tradycyjną sympatią wobec narodu polskiego i dlatego zjazd komitatu Somogy daje wyraz temu życzeniu, by przy zawieraniu pokoju, który nastąpi po pomyślnym — jak się spodziewa — przebiegu wojny światowej, wywołanej interesami państw wrogich, wzięto odpowiednio pod uwagę słuszne prawa narodu polskiego do wolności i narodowego bytu. Dlatego tenże zjazd zwraca się do królewskiego węgierskiego rządu, by w swoim miejscu i czasie w tym kierunku wywarł dobitnie swój wpływ“.

Dr. Jan Dąbrowski.

Dalsze sukcesy bułgarów

Sofja. Urzędowo donoszą pod datą 16 b. m.:

Na całym froncie rozwijają się nasze operacje pomyślnie.

Przy ataku na Lebanc 20 km. na południowy zachód od Leskowca wzięliśmy 1700 jeńców oraz zdobyliśmy wiele materiału wojennego. Walka trwa.

Afera „Ancony“

Rotterdam. (w. wi.) „Rotterdamsche Courant“ donosi z Waszyngtonu, że zatopienie „Ancony“ wywołało w Ameryce nową falę oburzenia na Niemców, skutkiem agitacji prasy przyjaźnie usposobionej dla Anglii. Podnoszone są najrozmaitsze zarzuty. „Sun“ twierdzi, że parowiec zatopiony został przez niemiecką a nie austriacką łódź podwodną. W waszyngtońskich kołach urzędowych czekają jeszcze na sprawozdanie posta amerykańskiego w Londynie, a dopiero, gdy ono nadejdzie, zajmą stanowisko w tej sprawie.

Listy łódzkie

(Od naszego korespondenta)

Łódź 17 listopada.

Łódź żyje pod znakiem niezwyklej drożyzny, o jakiej ludność terenu okupacyjnego austriackiego nie ma pojęcia. Przyczyną tej drożyzny, będącej istną klęską dla ludności, wytrąconej z równowagi ekonomicznej i pozbawionej normalnych zarobków, nie jest wyłącznie spekulacja drożyzniarska. Spekulacja ta przyczynić się mogła tylko do znacznego, ale nie całkowitego podniesienia cen produktów pierwszej potrze-

gady Odeskiej, która wchodzi w skład tzw. „żelaznej dywizji“. Z dywizją tą walczył podpułk. Roja jeszcze w Karpatach, gdzie pod Rafajową do 200 rosjan zostało na placu boju.

W nocnych atakach z 29.X na 30 i z 30.X na 1.X pod Koszyszcami w lasach i bagnach poległo 14 „czwartaków“. Zginął od szrapnela porucznik Klisiewicz, na którego pogrzebie osobiście był arcyksiążę Leon Karol i wyraził Komendzie swe współczucie. Rannych miał pułk 18-u szeregowców.

W Radziwiłowskich lasach Otyckiego klucza wre od kilku tygodni walka zacięta. Wznoszą się okopy, padają ścięte drzewa, gwizdzą kulki, ryczą armaty, trzeszczą karabiny maszynowe.

W księżycową noc październikową, gdy dyżurny oficer sztabowy, zdziwiony chwilową ciszą wyjdzie do telefonu z ziemianki, rzucają mu się w oczy srebrzystym światłem oblane brzozywe krzyże nad mogiłami legionistów, coraz liczniej wznoszone.

Mamy tu już nieledwie cmentarzyk cacy.

„Za Ojczyznę! Za Wolność! Za Niepodległość!“ Takie napisy na surowych ściętych pniach, poprzerzynanych ramionami krzyżów widnieją.

Na pozycji 4-go pułku 18 października 1915 r.

M. Dąbrowski.

by. Przyczyn jej należy tedy szukać gdzieindziej. Sprawa ta staje się zupełnie jasną, gdy uprzytomnimy sobie system zaopatrywania miasta naszego w produkty żywnościowe. Operować będą danemi urzędowemi. A więc:

Na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem w dniu 16 września wniósł radny polski, p. Winnicki, interpelację w sprawie drożyzny produktów żywnościowych. Zapytał on między innymi, „dlaczego płaci towarzystwo Wareneinfuhr (dowóz towarów), skupujące wszelkie zapasy zboża w Królestwie, po 7 rb. 50 kop. za korzec żyta, a każe sobie płacić po 23 rb. za worek mąki „wojennej“, zawierającej co najwyżej 40 proc. żyta. Oto wyjaśnienie tej zagadki. Chleb „wojenny“ wypiekany przez piekarnie łódzkie, daleki od doskonałości, musi kosztować: czarny po 12 kop. za funt, biały po 18 kop. Towarzystwo „Wareneinfuhr“ korzysta z przywilejów przymusowego nabywania mąki i żyta w Królestwie Polskiem.

Na zapytanie p. Winnickiego, poparte argumentami aż nader przekonującymi, odpowiedział nadburmistrz p. Schoppen. Ze słów jego przebijała świadomość wyrządzanej biednej ludności m. Łodzi krzywdy, oświadczył jednak, że w tej sprawie nie uczynić nie może, gdyż ceny za zakupywane żyto i sprzedawaną przez „Wareneinfuhr“ mąkę wyznaczone zostały przez głównodowodzącego na wschodzie, feldmarszałka Hindenburga, a przeto zmianie ulegć nie mogą. P. Schoppen przyrzekł wówczas, że swej strony obniżyć opłaty od przepustek przewozowych, aby umożliwić dowóz żywności z okolic dalszych.

Należało więc poczynić starania u władz, które sprawami temi bezpośrednio zarządzają, i od których decyzja w tych kwestjach zależy. Na temże posiedzeniu wniósł radny p. Mieczysław Pinkus wniosek w formie prośby do władz administracyjnych łódzkich, aby one ze swej strony przedstawiły władzom centralnym rozpaczliwe położenie ludności Łodzi i konieczność natychmiastowego obniżenia cen mąki, skupywanej w Polsce po cenach wyjątkowo tanich i sprzedawanej potem, jako mieszaniny „wojennej“ po cenie w trójnasób wyższej.

Starania w tej sprawie zostały poczynione przez delegację radnych w Berlinie. Udała się ona do Niemiec w celu zrealizowania 10-miljonowej pożyczki m. Łodzi. Pożyczkę tę, jak już donosiłem, zrealizowało konsorcjum banków niemieckich, z bankiem drezdeńskim na czele.

Ze starań delegacji radnych zdał sprawozdanie na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 3 b. m. p. J. Triebe. Przedstawiając wiadome już czytelnikom zasady i warunki zaciągnięcia pożyczki, zaznaczył p. Triebe, że w związku z życzeniem radnego p. Pinkusa poczyniła delegacja starania u władz wyższych w Berlinie w sprawie uregulowania dostarczania mąki i węgla. Delegacja odbyła szereg konferencji z kierownikami ministerstwa finansów; na konferencjach tych (cytuję słowa p. Triebego) „przedstawiono smutne położenie naszego miasta, przyczem podkreślono, że zaopatrywanie go w żywność przez poznańskie Tow. „Wareneinfuhr“ przyczynia się do kolosalnego podrożenia chleba, od czego cierpi największą ludność najuboższa, pozbawiona już od 15 miesięcy pomocy“. Delegacja zaproponowała, aby miastu samemu pozostawiono sprawę zakupów mąki i zboża, jak się to dzieje w miastach sąsiednich, gdzie chleb jest o 30 procent tańszy. Bó-wiem cena mąki wzrasta dlatego, że zboże zakupywane w Królestwie, wysyłane jest do Poznania, zaś mąkę, dla Królestwa przeznaczoną, również przewozi się koleją. Miasto traci również różnicę na kursie waluty rublowej przy płaceniu markami. Byłoby więc o wiele prościej i wygodniej, aby zboże i mąkę zakupywano dla Łodzi na miejscu, co przedstawiało by jeszcze i tę wygodę, że uwolnionoby moc wagonów kolejowych, tak niezbędnych obecnie dla dowozu węgla. Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego dostarczają dość węgla, brak jeno wagonów do przewiezienia „czarnych djamentów“ dla obszarów Królestwa i Litwy. Łódź odczuwa ustawicznie brak węgla, nie posiada żadnych zapasów opałow, a w razie wstrzymania ruchu kolejowego, ludność narazona jest na dotkliwe zimno, gdyż w pobliżu Łodzi wycięto jeszcze w roku ubiegłym wszystkie lasy. Miasto nasze potrzebuje conajmniej 150 wagonów węgla dziennie.

Zachodzi także poważna potrzeba uregulowania waluty rublowej, gdyż dotychczasowy stan rzeczy przyczynia poważne straty biednej ludności, umożliwia spekulację i t. p. Sprawa ta ma być przekazana powstać mającemu w Warszawie polskiemu bankowi pożyczkowemu.

Pan Triebe zapewniał, że sfery odnośne w Berlinie zainteresowały się wywodami radnych łódzkich i przyrzekły swoje poparcie u głównego szefa general-gubernatorstwa warszawskiego.

Wprowadzenie w czyn tych przyrzeczeń będzie znaczną ulgą dla ludności m. Łodzi, której sytuacja finansowa staje się z dniem każdym coraz rozpaczliwsza.
M. W.

Z miast i wsi

Kozienice 11. XI.

Bataljony uzupełniające Leg. pol. wraz z Komendą Grupy ulokowały się obecnie, po opuszczeniu ziemi piotrkowskiej, w Kozienicach, powiatowym mieście, w radomskim. Kozienice, mała i biedna miejscina, zaznała wszystkich okropności wojny, to też wątpliwe, czy jest jeszcze w Królestwie miasto, na którym groza wojny odbiła się w tak widoczny sposób, jak na Kozienicach. Nie trzeba informacji mieszkańców, aby wiedzieć, co ta nieszczęśliwa miejscina przeżyła, jakich tragicznych scen była świadkiem, ile łez i krwi zrosiło żyzną ziemię radomską. Za wszystko mówią gruzy i sterczące kominy zabudowań miejskich, pogorzelska i ruiny całego śródmieścia, wystraszone i jeszcze dziś, jak gdyby niepewne wejrzenia mieszkańców. Cztery już miesiące mija od chwili, gdy moskale opuścili Kozienice. Cichaczem, w nocy, niewidziani przez nikogo, wynieśli się z miasta. Bo i któż miał na nich patrzeć? Na tydzień przedtem rozkazali wszystkim bez wyjątku mieszkańcom opuścić swe domostwa i udać się na drugi brzeg Wisły. Prawie dwa tygodnie szalała wojenna wichura nad miastem. Kanonada trwała kilka dni bez przerwy, aż w końcu moskale cofnęli się, pałac i niszcząc ostatni dobytek ubogich mieszkańców Kozienic. Pobyt moskali w Kozienicach wrył się głęboko w duszę tutejszych mieszkańców: dawno już nie widziałem ludzi, nawet mało inteligentnych, prawie ciemnych, aby tyle wzdury i nienawiści mieli dla moskali, co mieszkańcy Kozienic. Wprost trudno uwierzyć, gdy się słyszy opowieści tych, co przeżyli okres walk, toczących się w okolicy, ukryci w piwnicach i sztucznych norach. Nie ocalał dosłownie ani jeden dom, ani jedna chałupka, ani jedna zagroda. Obraz nędzy i rozpacz. Smutek i melancholia panują po dziś dzień nad miastem, a cierpiące twarze jego mieszkańców są jak gdyby żywą historią niedawnych jego dziejów. Powoli jednak miasto zaczyna przybierać swój dawny wygląd. Ludność nabiera stopniowo zaufania do nowych rządów, jest więc nadzieja, że już rychło rozpłyną się zupełnie echa minionego pogromu, a na szczątkach ofiar granatów i szrapneli przebudzi się nowe życie.
Antropos.

Z kroniki warszawskiej

— O koszty utrzymania załogi. Władze okupacyjne oddały żądanie zarządu miasta o umorzenie lub zmniejszenie sumy 250,000 marek miesięcznie na utrzymanie załogi. Natomiast powołano to, co i w pierwszej zarządzie p. general-gubernatora podano, że ta opłata będzie podwyższoną. Co się zaś tyczy rozłożenia na ludność tych opłat, rzecz tę pozostawiono do uznania zarządu miejskiego.

Sekcji nakazanych dostaw wyasygnowano 100,000 rub., z poprzednio wypłaconymi—750,000 rub.

— Umieszczenie instytutu muzycznego. Utworzono specjalną komisję dla umieszczenia instytutu muzycznego, w skład której weszli pp. August Żaluzki, Wł. Kasprzycki, dr. Wacław Męczykowski i Piotr Wertheim.

— Demonstracja na odczycie Niemcewskiego. W sali Muzeum przemysłu i rolnictwa Andrzej Niemcewski wygłosił odczyt na dochód Stow. św. Wincentego a Paulo na temat „O godności narodowej i grzechach przeciwko niej”.

Gdy prelegent ukazał się na mównicy, rozległy się tupania i okrzyki: „Precz z moskalofillem!”

Jeden z obecnych chciał wygłosić mowę, lecz hałas, jaki powstał, nie pozwolił tego uczynić. Ktoś inny z okrzykiem: „Precz z odczytami tych, co stuletnim katem Polski składali wernopoddańcze manifesty!”—rzucił w stronę publiczności „Księgę Tęczową Polaków”.

Hałas ten, który trwał dość długo, dopiero milicji udało się z trudem uspokoić.

KRONIKA

— Roki urzędowe w Piotrkowie. Przez dwa dni ubiegłe (środa i czwartek) bawił w Piotrkowie na rokach urzędowych J. E. Generalny Gubernator gen. br. Diller, w towarzystwie pułk. Hausnera, swego adjutanta porucz. br. Turkowica i komisarza d-ra Sobolewskiego. Jak w swoim czasie ogłoszono, celem tych roków urzędowych było nawiazanie bliższego

kontakty z ludnością, zapoznanie się z jej potrzebami i życzeniami. Podobne roki odbyły się poprzednio w Kielcach a w następnych dniach mają się odbyć w Radomiu i Lublinie.

Na przyjęcie J. E. Generalnego Gubernatora przyjechał do Piotrkowa gen. Madziara, inspektor kieleckiego okręgu inspekcyjnego, do którego należy Piotrków. Z miejscowych urzędników przyjmowali J. E. Generalnego Gubernatora komendant obwodu, pułk. Schneider, komisarz miasta, major Mach, naczelnik sądu wojskowego, pułk.-audytor Wosmek, starosta dr. Dunikowski i jego zastępca rotmistrz dr. Gołąb.

Na audjencji zgłosiło się do J. E. Generalnego Gubernatora przeszło 200 osób, przeważnie w sprawach zapomogowych i gospodarczych. Br. Diller przyrzekł rozpatrzyć szereg spraw, niektórym petentom udzielił na miejscu odpowiedzi. Osobom, które zgłosiły się w sprawach zapomogowych, udzielił drobnych wsparć w ogólnej sumie około 400 kor.

Nadto przyjął Generalny Gubernator szereg deputacji, między innymi aptekarzy, prawników, Tow. wzajem. kredytu itp., które wnosili petycje w sprawach zawodowych i gospodarczych.

— Podziękowanie. Z Komitetu ratunkowego otrzymujemy następujące pismo: Otrzymałszy z administracji „Dziennika Narodowego” koron 447 h. 50 łaskawie złożonych przez W. P. P. oficerów miejscowych i zamiejscowych Legionów polskich jako ofiarę na głodnych, Komitet ratunkowy w imieniu tychże składa serdeczne podziękowanie.

— Nasi milusińscy dla Legionistów. Odezwa Departamentu Wojskowego N. K. N., wzywająca dzieci polskie do przesyłania upominków gwiazdkowych dla legionistów, będących na froncie, nie dotarła jeszcze do wszystkich, ale już pojawiają się zwiastuny, jak zareagują na nią nasi milusińscy.

„Dziękuję za przysłane mi odezwę. Przez list A... posyłam trzy korony na papierosy dla legionistów na wojnie”. Oto wyjątek z listu kilkoletniego Micia Turskiego, syna znanego artysty dramatycznego i b. dyrektora teatru ludowego w Krakowie.

Duże litery kaligraficzne na kartce papieru, wyrwanej z kajetu szkolnego, ileż zawierają w sobie uczucia, sympatii i patriotyzmu. Czyż nie potwierdzają, słów pleśni „Jeszcze nie zginęła”, skoro nawet najmłodsze pokolenie jej synów zrozumiało, iż pozbawiać się należy zabawek i słodczy, a uciulany swój grosz przesyłać dla pokrzepienia tych, którzy ostrzem bagnetu wskrzeszają Polskę żywot wolny.

Dary dzieci będą bez wątpienia najmiłszym naszym bohaterem, gdyż z nich zaczerpną sił nowych do walki o wolność ojczyzny, której najmłodsi synowie okazują się godnymi swych ojców i dziadków.

— Zestrzelenie aeroplanu rosyjskiego przez legionistów. Dnia 29 października na tyłach linii, zajmowanej przez dywizję Legionów, zjawił się aeroplan rosyjski. Na przestrzeni między Maniewiczami a Jabłonką rzucił dwie bomby. W Jablonce stała wówczas Komenda Legionów. Gdy zjawiał się nieprzyjacielski aeroplan, poczęła kompania sztabowa energicznie ostrzeliwać, a rychło okazało się, że ostrzeliwanie było skuteczne. Lotnik łodem ślizgawkowym począł opadać. Niedaleko Kukli spadł na ziemię. Motor, trafiony kulą w aparat chłodzący, nie funkcjonował należycie i to zmusiło pilota do opuszczenia się. Pilot sztab.-kapitan Czerniatyński lekko ranny dostał się do niewoli, mechanik zginął, trafiony kulą podczas ostrzeliwania aeroplanu.

Wśród niezwykłych trudności, budując w niektórych miejscach specjalne mostki, sprowadzono aeroplan (dwupłasczynowiec, systemu Fahrman, wyrobu Voisin'a) do Jablonki. W dwa dni później na rozkaz komendanta armii operującej wydano aeroplan kapitanowi niemieckiemu, który wydał następujące potwierdzenie: „Auf Befehl D. Gruppe Gerock ist der von den Polnischen Legionen erbeutete Flugapparat abgegeben worden. O. Gonberg Hauptmann. Richtig empfangen Gefr. Goebel Feldflieg.-Abt. 8. 24 R. K.”.

— Seminarjum nauczycielskie ziem radomskiej otwiera w Radomiu Komisja Szkolna radomska. Zapisy na kurs wstępny, pierwszy, drugi i trzeci przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, biuro Komisji Szkolnej od 10 do 12 w lokalu Tow. Kred. Ziemińskiego, Lubelska 35. Opłata wpisowa na wszystkich kursach wynosi rub. 7 miesięcznie. O terminie otwarcia kursów nastąpi oddzielne ogłoszenie. Kandydaci i kandydatki proszeni są o zgłaszanie się niezwłocznie.

Warunki ogólne zapisu: 1) Kandydaci winni mieć skończonych lat 15. 2) przedstawić świadectwo szkoły, w której kształcił się poprzednio; 3) metrykę; 4) świadectwo powtórnego szczenięcia ospy; 5) pisemne zobowiązanie do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej; 6) poświadczenie 2 osób wiarogodnych (np. miejscowego proboszcza, lekarza, obywatela), stwierdzające dobre i moralne sprawowanie się kandydatów. Bliższych szczegółów udziela Biuro Komisji Szkolnej.

— Apruzacja Jędrzejowa. W racjonalny sposób uregulowała Komenda obwodowa w Janowie przywóz niezbędnych środków spożywczych. Droga akcji zapomogowej sprowadza Komenda pewne ilości takich towarów bez cła i oddaje je za pośrednictwem Komitetów Ratunkowych Stowarzyszeniom spożywczym. Towary kolonialne, z wyłączeniem cukru, soli, zapalek, tłuszczów i mydła, dalej towary białe, galanterijne i napoje gorące mogą być do okręgu wprowadzone jedynie przez uprawnionych do tego kupców, względnie przez organizacje handlowe. Rozdział tych towarów między kupców detalicznych następuje pod ścisłą kontrolą Komendy, która ustala zysk grosisty i kupca detalicznego. Jako opłatę na cele zapomogowe składają importerzy 1% wartości towaru.

— W sprawie ruchu towarowego. Ogłoszonym zostało ze strony urzędowej zarządzenie, iż pozwolenia cesarskich władz niemieckich w żadnym wypadku nie dają usprawiedliwienia do wywozu towarów poza granice austro-węgierskiego terytorium okupowanego.

— Kolumna Legionów w Krakowie. Za pięćdziesiąty tydzień koron rozpoczęto wbiwać w kolumnę gwoździe w czasie od 25 października po 7 listopada b. r. włącznie.

— Kraków a otwarcie uniwersytetu warszawskiego. Jagiellońska „Alma mater” wzięła żywy udział w pamiętnych uroczystościach otwarcia uniwersytetu i polskiej politechniki w Warszawie. Na ręce rektorów Brudzińskiego i Straszewicza wysłał senat adresy póra prof. Kazimierza Morawskiego. Nadto urządzono w poniedziałek obchód w murach Jagiellońskiej szkoły. O godz. 12 w południe w wielkiej sali obrad senatu zgrupowali się profesorowie wszystkich wydziałów i ślad w uroczystym pochodzie przeszli do auli. Profesorowie w togach szli grupami wydziałów, na końcu w uroczystym stroju rektor Magnificus prof. Dr. Kostanecki z senatem akademickim. Bedele nieśli berta rektorskie i dziekańskie. W auli rektor zajął miejsce na trybunie; około trybuny profesorowie i docenci; na sali bardzo liczny zastęp młodzieży uniwersyteckiej. Słowo wstępne wypowiedział rektor Kostanecki. Z serdecznym uczuciem dla nowej placówki polskiej nauki, witał rektor jej otwarcie, wskazując znaczenie, jakie ma chwila dzisiejsza dla narodu i jakie nadzieje wiąże się z otwarciem polskiego uniwersytetu w Warszawie. Po rektorze, stosownie do programu, zabrał głos prof. Kutrzeba, dając słuchaczom zarys historyczny b. uniwersytetu warszawskiego i Szkoły Głównej, kreśląc dzieje i działalność. Wykład zakończył podniosłą uroczystość, która miała zakres ściśle wewnętrzny obchodu.

Miasto Kraków również wzięło udział w wspomnianych uroczystościach warszawskich. Prezydent Leo wysłał na ręce rektorów Brudzińskiego i Straszewicza depesze z wyrazami radości i życzeniami na przyszłość.

— Język niemiecki w Łodzi. W Łodzi powstaje seminarjum nauczycielskie z językiem wykładowym niemieckim, zakładane przez inspektora niemieckiego dla nauczycieli szkół niemieckich, ewent. i żydowskich. Wpływa się zlekka i na nauczycieli oraz kandydatów polaków, aby korzystali ze sposobności nauczania po niemiecku.

Gmina żydowska w Łodzi posłała delegację do członków parlamentu berlińskiego (Niemców), przebywających przejazdem w Łodzi, ze skargą na władze okupacyjne niemieckie, które krepują żydów w posyłaniu dzieci do szkół polskich.

— Zastępstwo sprzedaży węgla w obszarze okupowanym Królestwa. Rozkazem z 12 października b. r. oddała c. i k. generalna gubernia wojskowa w Lublinie główne zastępstwo sprzedaży węgla w obszarze okupowanym w Polsce firmie „Władysław hr. Mycielski”, oraz Towarzystwu dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege” w Krakowie. Nowe przedsiębiorstwo utworzyło w Dąbrowie przy ul. Traktowej Nr. 12 biuro sprzedaży węgla. Wszelkie zamówienia węgla kierować należy odąd wyłącznie pod adresem tej firmy (Tepege w Dąbrowie).

— Omiot zboża w Olkusku. Komenda obwodu olkuskiego ogłosiła rozkaz, iż omiot zboża ma być bezwarunkowo ukończony do dnia 15 grudnia b. r. Odstawa zboża, względnie mąki do magazynów musi być być skuteczną do 15 stycznia 1916 r.

— Zagłada polskich pamiątek. Pisma polskie, wychodzące w Rosji, nawołują do ratowania tych zabytków polskich, które znalazły się na terenie cesarstwa rosyjskiego i wpadają w chciwe ręce handlarzy. W „Echu Polskim” zabrał głos Dr. Marjan Morelowski, podkreślając jedną stronę niebezpieczeństwa, mianowicie, iż agenci firm antykarskich chętniej na wygnaców już na dworcach, nabywają od ludzi przyciśniętych potrzebą wszystkie pamiątki i zabytki, jakie ci zdołali uwieść z domu. Dla przeciwdziałania temu Dr. Morelowski radzi przybywającym wygnaców wręczać kwestionariusze z pytaniami, jakie przynieśli z sobą zabytki, ostrzeżeniami przed wyzyskiem antykwaryjuszów, zaoferowaniem pośrednictwa w sprzedaży, w nadziei, że znajdują się miłośnicy polacy i t. d. „Birz. Wied.” oświadcza, że już całe masy zabytków starych rękopisów itd. przepelniają rynek antykwarskie. Wymownymi słowami opisuje dziennik rosyjski historję jakiegoś rękopisu z czasów Stefana Batorego, odnalezionego na Aleksandrowskim rynku.

„Dziennik Kijowski” pisząc o tem, proponuje corychlej zorganizować „Antykwariat polski” z oddziałami w Piotrogradzie, Moskwie i Kijowie. Antykwariat taki powstać powinien z udziałem, które należy uczynić bardzo drobnymi, aby umożliwić szerokiemu ogółowi polskiemu uczestnictwo w tem przedsięwzięciu, uczestnictwo, które za obowiązek powinno być poczytywane. Nie zabraknie zapewne i ludzi zamożniejszych, gotowych na znaczniejsze nieco wkłady. Nawet przy niezbyt dużych kapitałach antykwariat mógłby uratować bardzo dużo z rąk handlarzy.

— Wszystko niszczyli w Galicji. Lwowska „Gazeta poranna” donosi o stanie archiwum Namiestnictwa po inwazji. W archiwum tem mieszczą się stosy niezwykle ważnych dokumentów do historii Galicji. W małej części wyszkał je dotąd historycy, więc na długo jeszcze pozostać mogą kopalnią dla studentów nad przeszłością. Ile ucierpiało archiwum od inwazji? Znaczna i najważniejsza część zbiorów ocalała, choć są też i straty niepowetowane.

Dopiero przed kilku laty, bo w r. 1908 założono archiwum namiestnictwa we Lwowie i od tego czasu specjalnie mianowany kierownik, którym był śp. Winiarz, organizował i urządził samo archiwum, w którym wkrótce znalazło się wiele materiału naukowego dla uczonych i historyków, znalazły się tu bowiem ciekawe dokumenty i akta z okresu 1772—1860, z czasów Józefinizmu i roku 1848, zebrano tu również materiały z doby późniejszej i najnowszej. Cały ten zbiór z którego niejednokrotnie korzystali nasi historycy, mieścił się w trzech odrębnych lokalach. Rosjanie zabrali z archiwum niektóre z kodeksów urbarjalnych Józefińskich. Znaczna część archiwum ocalała. Dzięki interwencji prez. Rutowskiego i dr. Czołowskiego, pokoje zamknięto na klucz i na specjalne klódki i one to jakoś uratowały tę część skarbu archiwalnego.

Największe straty poniosła biblioteka namiestnictwa. W niej zebrane były najważniejsze herbarze, częstokroć z dokumentami, nadto wszystkie komplety czasopism i wydawnictw prawnych. Cała ta biblioteka, o zawartości przeszło 2000 tomów, została niemiłosiernie przez rosjan rozgrabiona, a o chciwość grabieży świadczy fakt, iż wraz z cennymi zabytkami naukowymi wywieziono do Rosji także siedm pięknych, bogato rzeźbionych szaf, w których książki te, tradycyjnym zwyczajem, wyprawili do swoich archiwów. Od czterech miesięcy porządkują zbiory archiwum, pozostające w niektórych oddziałach „nawiedzonych” przez rosjan, w wielkim nieładzie, urzędnicy namiestnictwa.

Beznadziejny odwrót serbów

Wiedeń. Urzędowo pod datą 17 b. m.

Wależące na granicy Sandzaku Nowobazarskiego wojsko austro-węgierskie wyparło ostatnie strażnice czarnogórskie za Lim.

Pościg za serbami odbywa się w dalszym ciągu na całej linii.

Austro-węgierska kolumna, posuwająca się w kierunku Sjenicy, wyparła nieprzyjaciela z zaciekle bronionych pozycji na wzgórzach na północ od Jaworu.

Niemieckie wojska armii generała Koevessa znajdowały się wczoraj o pół dnia marszu od Raszki. (W Raszce—jak wiadomo—przebywał ostatnio rząd serbski i sztab po cofnięciu się z Niszu. Red.)

W Korsunlije przyszło do walk lokalnych.

Oslabienie walk na froncie włoskim

W goryckiem nie toczono wczoraj większych walk, a także i działalność włoskiej artylerji była znacznie mniejsza w stosunku do dni poprzednich.

Sytuacja na całym froncie włoskim nie zmienia się.

Przedwczoraj obrzuciła nasza eskadra lotnicza bombami miasto warowne Brescję. Lotnicy zauważyli wybuch wielu znacznych pożarów.

Na froncie rosyjskim nic nowego.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo pod datą 17 b. m.:

Pościg za serbami czyni w górach dalsze postępy.

Serbowie nigdzie nie zdołali stanąć do dnia odporu godnego uwagi.

Zdobyliśmy 1 karabin maszynowy, 2 działka i wzięliśmy przeszło 2000 jeńców.

Na froncie rosyjskim

Dwa rosyjskie kontrtorpedowce ostrzeliwały wczoraj północny cypel Kurlandji: Petrage i okolice na południowy zachód od tej miejscowości.

Zresztą nic nowego—sytuacja niezmienną.

Z Salonik

Genewa. (w. wł.) „Matin“ donosi, że przed Salonikami pojawiły się angielskie i francuskie krążowniki. Wysadzono na ląd dalsze znaczne siły z wielkimi zapasami prowiantu i materiału wojennego.

O „prawa“ polaków na Litwie i Rusi

W czasie, kiedy całe Królestwo Polskie wraz ze znaczną częścią Litwy i skrawkiem Wołynia zostało zajęte przez władze państw centralnych, sprawa polska na terenie Królestwa wymknęła się z rąk rządu rosyjskiego. Obecnie przeto Polacy w Rosji usiłują uzyskać zniesienie ustaw antypolskich bodaj w tych skrawkach kraju, jakie jeszcze w ręku Rosji pozostały. Do tego zmierzają pomiedzy innem wnioskiem prawodawczy „Kola Polskiego“ o równouprawnieniu Polaków. Brzmi on:

W przeżywanym przez nas okresie historycznym wielkiej niebywałej walki, którą Rosja prowadzi w związku z najkulturalniejszymi krajami Europy Zachodniej w imię wielkich hasel wolności i prawa do samodzielnego życia oddzielnych narodów, a w szczególności w imię wielkiej przyszłości całej słowiańszczyzny, w takich chwilach niesprawiedliwość polityki wewnętrznej państwa względem poszczególnych narodów, wchodzących w skład jego, staje się tak jaskrawą, o tyle sprzeciwiającą się proklamowanym wielkim ideałom, że natychmiastowe skasowanie poprzedniego systemu staje się nieodzowną koniecznością. Obecna polityka władzy państwowej w stosunku do obywateli, nie należących do narodowości rosyjskiej i wyznania prawosławnego, opiera się głównie na niezliczonych cyrkularzach i rozporządzeniach, jeżeli nie zawsze sprzeciwiających się istniejącym prawom, to w każdym razie stanowiących ich dowolne komentowanie.

Takimi są np. cyrkularze gubernatora wileńskiego z d. 20 września 1905 roku i z d. 4 października 1914 r. o polskich napisach, min. oświaty z d. 27 października 1912 roku o wykładzie religji i postan. obowiązujące z d. 4 września 1912 r. o tajnym nauczaniu.

Na tych cyrkularzach i rozporządzeniach nie będziemy obecnie się zatrzymywać, przypuszczając, iż społeczeństwo rosyjskie idzie o tyle szybkimi krokami naprzód drogą uznania, że tylko całkowite poddanie władzy wykonawczej istniejącym prawom jest podstawą trwałej państwowości,—że samo życie usunie ten gwałt.

Lecz oprócz cyrkularzów administracyjnych, nie opartych na prawie, względem polaków obecnie istnieje szereg praw ograniczających. Prawa te mają przeważnie charakter terytorjalny, dotycząc przeważnie 9-ju gubernji zachodnich.

Chociaż skierowane wyłącznie przeciw polakom, ograniczające prawa jaknajgorzej wywierają skutki dla życia kraju, hamują jego rozwój i pozbawiają go całego szeregu instytucji, nieodzownych dla jego rozkwitu i oddawna działających w innych częściach Rosji.

Nie mówiąc już o wyborach szlacheckich, nie wznowionych w kraju zachodnim, wbrew Najwyższemu Ukazowi z d. 1 maja 1905 r. trzeba wskazać, że samorząd ziemski dotychczas nie wprowadzono w 3 kulturalnych gubernjach: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej, a w pozostałych sześciu samorząd ten został wprowadzony w stanie skażonym i zawiera w sobie ograniczenia polaków (artykuł 23, rozdz. II i artykuł 1, oddz. XI).

Ustawy, ograniczające prawa polaków, dotyczą przede wszystkim własności ziemskiej i pochodzą od prawa z d. 10 grudnia 1865 roku, które zabroniło polakom nabywać majątki ziemskie w 9 gubernjach zachodnich wszelką inną drogą, oprócz dziedziczenia według prawa (zał. do § 698 T. X, cz. II).

W 1905 r. częściowo zostały zmienione dawne ograniczenia, a mianowicie na mocy Ukazu Najwyższego z d. 1 maja pozwolono: 1) nabywać na własność 4 na zastaw majątki należące do osób pochodzenia polskiego, 2) nabywać z pozwolenia władz ziemie, i nie więcej, niż 60 dziesięcin dla celów przemysłowych.

Ogólny zaś zakaz nabywania gruntów dla osób innych narodowości pozostał w mocy.

Oprócz tego i częściowo w związku z tym zasadniczym zakazem dotychczas istnieje ograniczenia dotyczące: a) dzierż-

wienia ziem skarbowych i nabywania majątków skarbowych, b) ulgowych i instrukcyjnych majątków, c) majątków lennych i pałacowych, d) majątków czasowo ordynackich, e) przesiedlenie z Król. Pol. do gub. zachodnich, f) nabywanie gruntów w gub. wołyńskiej, g) prawa zabudowania, h) korzystanie z pożyczek banku szlacheckiego.

Co się tyczy ograniczenia praw polaków na służbie państwowej, to dla nich zaliczyć należy ograniczenia z d. 26 marca i 27 maja 1864 roku.

„Dziennik Praw“ komunikuje o niedopuszczeniu polaków do zajęcia miejsc urzędowych, wydane z zezwolenia Najwyższego prawidła 20 lutego 1864 r. o niedopuszczeniu do urzędu w ministerjum komunikacji Najwyżej zatwierdzonego 1 maja 1905 r. Lista urzędów, nie podlegających ustąpieniu w 9 gub. zachodnich przez osoby pochodzenia polskiego i inne.

W dziedzinie używania języka polskiego działa ograniczenie, dotyczące używania go nawet w biurowości instytucji prywatnych w gub. zachodnich.

Pozostawienie w mocy wszelkich praw wyjątkowych, skierowanych przeciw polakom, było bezcelowe, obecnie zaś jest w najwyższym stopniu obraźliwe i niesprawiedliwe wobec tego stanowiska, które polacy (?) w obecnej wojnie wszechświatowej zajęli, stanowiska, oparte na kompletnej świadomości wspólności interesów rosyjan i polaków w przetrwaniu wielkiej walce z germanizmem.

Zdawałoby się, że ta wspólność interesów nie powinna zniknąć po zakończeniu wojny, przeciwnie, powinna stworzyć podstawę dla prawidłowej polityki słowiańskiej państwa rosyjskiego, polityki, nie tylko odpowiadającej roli historycznej Rosji, lecz nawet będącej koniecznością dla stworzenia raz na zawsze niezachwianego oparcia przeciwko zachłanności germanizmu. Niżej podpisani przedstawiają do rozpatrzenia Dumy Państwowej następujący wniosek prawodawczy i proszą o przesłanie do komisji dla zdecydowania o pożądaności:

„Znieść wszystkie istniejące w prawach ograniczenia polaków, działające na całej przestrzeni państwa rosyjskiego, a także i w 9-ju gub. zachodnich“.

Publicysta ugodowy, W. Baranowski w artykule „Polacy na kresach“ („Głos Polski“) usiłuje kogoś przekonać, że „punkt dem wyjścia w stosowaniu represji i ograniczeń, po dziś dzień dających się we znaki polakom na Litwie i Rusi, jest najzupełniej archaiczny pogląd na społeczną i polityczną strukturę tych ziem. Rosyjskim slerom rządzącym wciąż zdaje się, że tak, jak ongi o fizjonomji narodowej kresów, zarówno jak o ich politycznym nastroju, decydują i dziś owi ziemianie polscy, których jeszcze nie wyparto z ich siedzib, lub te niezbyt liczne gromadki polskiej inteligencji, jakie ostały się po miastach“.

P. Baranowski uważa to za fikcję, gdyż zdaniem jego — „polacy nie tylko na Rusi, ale również na Białorusi i Litwie panami placu pod względem politycznym nie są oddawna... Na t. zw. kresach krystalizują się coraz wyraźniej obecnie dążności polityczne: litewskie, białoruskie i ukraińskie, krystalizują się i trzy samoistne kultury“.

P. Baranowski usiłuje przedstawić polaków na Litwie i Rusi jako quantite negligible a ich działalność za „dla nikogo nie groźną“. „Równanie w prawach obywatelskich polaków na kresach pewne sferę polityczną rosyjską — jak slychać — uzależniają od tego lub innego ukształtowania się stosunków w rdzennej Polsce. Jestto postawienie kwestji z gruntu fałszywe. Robi ono w uznaniu równości wobec prawa polaków na Litwie i Rusi, jak gdyby dalszy ciąg „sprawy polskiej“. P. Baranowskiemu chodzi jedynie, aby polacy zostali tam uznani za „obywateli kraju“ obok litwinów, białorusinów i ukraińców“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

O G Ł O S I Z E N I A

Przybory fotograficzne dla zakładów fotograficznych, oraz amatorów, jako to: klisze, pocztówki, papiery bromosrebrne i t. p.
SPRZEDAŻ HURTOWNA
Friedman i Morgenstern — Łódź, Cegielniana № 9.
Oferty zgłaszać do „Dziennika Narodowego“ Piotrków — Bykowska № 71.

Nowości!

Serja 7 kart z wierszami legionowymi, znanego warszawskiego poety Edwarda Słońskiego, ilustrowane przepięknie przez Ruszczyca i innych malarzy.

Do nabycia w Administracji wydawnictw Departamentu Wojakowskiego w Piotrkowie — ul. Bykowska № 71.

Cena za serję 1 korona.

Nowości!

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych, wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

F. LORD

BIURO TECHNICZNE

KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do garzeli, młynów, cegieł, tartaków, OLEJE mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzane i z sierści wielbłądziej, gaza jedwabna, gurdy, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterfy. Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i pariane do wody, piwa, spirytusu, traśmisijne i tarce pasowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnice, motory, przewody, lampy żarowe i łukowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na uzgodnienie fabryczne i instalacje bezpłatnie.

Zgubiono w lesie koło Częstochowy paszport wystawiony na nazwisko Zygmunta Kossowskiego, ważny do dnia 7 grudnia b. r.

Zgubiono kwit na zboże do kasy rządowej Bl. № 23 Heft № 25450 z dnia 15 listopada 1915 r. na kwotę 394 kor. 90 hal. Ostrzega się przed nabyciem. Łaskawy znalezcza zechce zwrócić do Adm. „Dziennika Narodowego“ w Piotrkowie, ul. Bykowska 71, — gdzie otrzyma wynagrodzenie.

Zgubiono razem z portmoneką weksel na 350 rb. wystawiony na Julianę Bujanowską, przepisany na Marjanę Lasek (co uwidocznione jest na odwrotnej stronie wksla), a podpisany przez Walentynę Wronkowską. Na odwrotnej stronie wksla zaznaczono, że otrzymałam a conto 25 rb. Ostrzega się przed nabyciem.

DACHÓWKĘ

morawska, najlepszej jakości, ciągnioną lub tłoczoną,

Koks wszelkiego rodzaju, Węgiel górnośląski

POLECA FIRMA: **JÓZEF BLATT**

w KRAKOWIE, ul. Dietłowska 92.
(Na żądanie służę natychmiast ofertą).